№ 35. Dąbrowa Górnicza Niedziela 11 Lutego 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej i w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.
Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Redakcya: ul. Sienkiewicza № 10. otwarta od 10 rano do 7 wieczorem.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

* * *

Szarą i żmudną jest praca dziennikarza polskiego, gdy go los i służba Sprawie rzucą na prowincyę, gdy każą mu walczyć z biernością i apatyą, trwać na posterunku mimo burze i przeciwności, szamotać się wśród zupełnej obojętności i słuchać jeno tych poświstów wiatru — ironii, które wieją tak często, tak bez przerwy.

Zaprawdę, nie różami usłane jest życie takie, gdy wpoprzek usiłowaniom wszelkim kładzie się plotka złośliwa i bezmyślna, gdy papuzim mózgom i językom uroi się, że nikt pracy swej i czasu — no i rzeczy innych — nie odda Sprawie, chyba, że koniecznie stoi na... „żołdzie cudzym"...

Trudno jest i przykro, ale trwać trzeba, trwać do końca, chyba żeby sił zabrakło...

Ale bywają przecież i chwile jasne, bywają momenty, gdy widzi się, że ten trud, że ta praca nie idą na marne, że znajdują oddźwięk, że gdzieś niedaleko, czasem w mieście, czasem na wsi, nie zawsze w wytwornie urządzonem mieszkaniu, są ludzie, którzy taksamo myślą i czują, którzy rozumieją, że dziennik na prowincyi to nie „interes" a placówka na której trwanie służbą jest ciężką i odpowiedzialną. I wtedy robi się w duszy jaśniej.

Wtedy, gdy poczta, tak jak to dzieje się od dni kilku, rzuca nam na stół redakcyjny, po kilka, kilkanaście listów dziennie, listów z których przemawia dziwnie szczerze i prosto zrozumienie zadań i celów pisma, troska o byt jego i ugruntowanie.

Mówią nam te listy wiele. Prócz słów życzliwości, znajdujemy w nich rady i przestrogi, znajdujemy życzenia i pragnienia. Znajdzie się czasem wymówka — ale ton ich ogólny i treść dowodzi wymownie, iż dziś już po czasie tak krótkim między redakcyą nową a czytelnikami nawiązały się te węzły przyjaźni i życzliwości, jakie wiążą na długo, iż wytworzyła się atmosfera serdeczna, w której możliwą już jest współpraca pisma i społeczeństwa. To objaw z którego dumni jesteśmy.

Nie możemy, niemożliwem jest nam odpowiadać na wszystkie listy; odpowiada zresztą za nas codziennie gazeta, odpowiadają artykuły nasze i notatki, odpowiada to, że stoimy na gruncie państwowości polskiej bez zastrzeżeń.

To linia nasza zasadnicza. A w drobiazgach, o ile możliwe, staramy się życzenia i żądania czytelników uwzględniać, zawsze im zadośćuczynić. Nie wszystko jednak jest zawsze możliwe. Są rzeczy przechodzące możność materyalną pisma, są życzenia, na które odpowiedzieć możemy tylko jednem: w miarę możności...

Zasadniczemu jednak, z wszystkich stron ponawianemu życzeniu czynimy zadość z dniem dzisiejszym. Przywracamy dawne rozmiary pisma, powiększamy jego objętość i treść — nie licząc się z kosztami, które w czasach dzisiejszych są bardzo znaczne.

To my. My robimy i zrobiliśmy wszystko co do nas należy. A teraz na Was kolej. Teraz Wy pomódz nam musicie, a pomódz możecie wydatnie. Wystarczy, gdy każdy z Was zaagituje w gronie swoich znajomych, gdy każdy z Was postara się o powiększenie grona naszych czytelników, gdy każdy tym sposobem rozszerzy to koło, w którem mają krzewić się idee siane przez „Gazetę".

Wówczas nietylko byt pisma będzie ugruntowanym, nietylko będzie mogło nadal i stale służyć dobru Polski — ale znajdzie środki potrzebne do dalszych ulepszeń i na dalsze rozszerzenie.

To już jednak od Was zależy i do Was należy... My w redakcyi, wy na zewnątrz; wspólnemi siłami nie tylko utrzymać ale i umocnić zdołamy tę placówkę, rozwinąć to pismo — mające być zwierciadłem polskiego życia Zagłębia, którego zechciejcie być nietylko czytelnikami ale i współtwórcami, szerzycielami jego w kołach jak najdalszych.

O tę współpracę, t. j. nietylko o przysparzanie nam czytelników ale i o jaknajszersze zasilanie pisma wiadomościami, usilnie Was prosimy.

Konflikt Ameryki z państwami centralnemi.

Wiedeń 7 lutego.

Stosunki dyplomatyczne między Austro-Węgrami a Stanami Zjednoczonymi nie są dotychczas zerwane. Jak wiadomo, złożył hr. Czernin w ubiegłą niedzielę wizytę ambasadorowi amerykańskiemu Penfieldowi. Ms. Penfield odwiedza w charakterze urzędowym prawie codziennie ministerstwo spraw zagranicznych; z obu stron panuje tendencya uczynienia wszystkiego, aby nie dopuścić do zerwania. Toczą się na ten temat rozmowy dyplomatyczne, które jednak, jak zaznaczają w wiedeńskich kołach dyplomatycznych, nie odniosły dotychczas rezultatu.

W dniu dzisiejszym dało się nawet zauważyć pewne lekkie pogorszenie sytuacyi. Zdaje się, że w Waszyngtonie istnieje wpływowa grupa polityków amerykańskich, która sympatyzuje z Austro-Węgrami. Sympatye te ożywią się zapewne dzięki obecności hr. Adama Tarnowskiego w Waszyngtonie, wytrawnego polityka i zręcznego dyplomaty.

Jak słychać, było przyjęcie jakiego doznał hr. Tarnowski w Waszyngtonie, serdeczne. Reprezentant Austryi zyskał tam odrazu silną postawę, która mu ułatwi trudną nad wyraz sytuacyę. Prasa amerykańska podkreśla szczególnie dobre stosunki, panujące między hr. Tarnowskim a sekretarzem Stanu Lansingem. Czy te wzajemne uprzejmośc potrafią przeszkodzić grożącemu konfliktowi trudno powiedzieć. Austro-Węgry cieszą się niewątpliwie w Ameryce większemi sympatyami niż Niemcy, skoro jednak Austro-Węgry stanęły na tem samem stanowisku, co Niemcy, poniosą zapewne wszystkie konsekwencye tego stanowiska.

W każdym razie potwierdza się wiadomość, podana przez jeden z dzienników holenderskich, iż oficyalne sfery amerykańskie życzą sobie pozostania hr. Tarnowskiego w Ameryce nawet wtedy, gdyby zaostrzenie konfliktu stało się nieuniknione.

Korespondent Wasz miał sposobność rozmawiania z pewnym wybitnym dziennikarzem amerykańskim, przebywającym chwilowo w Wiedniu. Dziennikarz ów, bardzo dobry znawca stosunków amerykańskich oświadczył, iż nie jest wcale tak pewnem, jak sądzą w Europie, że konkres amerykański zgodzi się na wypowiedzenie wojny Niemcom. Wilson otrzymał tylko upoważnienie do zerwania stosunków dyplomatycznych; dalej pełnomocnictwa Wilsona nie sięgają. Na uwagę Waszego korespondenta, iż kongres amerykański nie oprze się agitacyi zwolenników wojny, i że sytuacya może się stać podobną do sytuacyi we Włoszech, gdzie Izba, rozporządzająca niewątpliwie większością neutralistyczną przecież dała się steroryzować zwolennikom wojny —odpowiedział publicysta amerykański krótko, ale dobitnie: Ameryka to nie Włochy!

Pozatem zaznaczył ów publicysta, że na wypadek wojny Ameryka nie będzie mogła wysłać do Europy ani swych żołnierzy, ani okrętów. Wyprawa meksykańska dowiodła, iż organizacya wojskowa Ameryki pozostawia jeszcze wiele do życzenia. „Niech pan mnie zwolni od bliższych wyjaśnień w tej sprawie, ponieważ jestem Amerykaninem".

Z rzadką bezstronnością zaznaczył w końcu ów publicysta, iż państwa centralne były zupełnie w swem prawie, decydując się na krok, który niewątpliwie będzie skutecznym. Wypowiadane na zimno cynizmy Lloyd George'a nie potrafią chyba sprowadzić państw centralnych z jedynie skutecznej drogi. Anglia w położeniu Niemiec nie uczyniła by również nic innego.

Notuję te znamienne uwagi w przekonaniu, że w Ameryce jest sporo ludzi, którzy podzielają te zapatrywania.

Stanowisko wszystkich państw neutralnych w Europie nie jest jeszcze oficyalnie znanem. Wiadomości nieoficyalne opiewają, że żadne z państw neutralnych w Europie nie przyłączy się, mimo nalegań, do akcyi Wilsona. Między państwami centralnemi a neutralnemi toczą się pertraktacye co do różnego rodzaju ułatwień transportowych i gospodarczych. Rezultat ich nie jest jeszcze znany.

Zdaje się, że państwa neutralne zadowolnią się protestem przeciwko krokowi Niemiec i Austro-Węgier i że nie mają zamiaru wyjść poza taki protest. Usiłowania Wilsona, celem zyskania wspólników swej polityki w Europie skończyły się fiaskiem.

Niemiecki mąż stanu o Polsce.

W poważnym, częstokroć przez inne pisma cytowanym dzienniku *„Tribune de Geneve"* zamieścił znany przyjaciel Polski p. Edmund Privat wywiad, jaki miał w Berlinie z pewną wybitną osobistością ze świata politycznego.

Rozmowa zaczęła się od stwierdzenia przez polityka niemieckiego, że „kreacya Polski Niepodległej jest rezultatem wielkiej wagi".

— Privat: „Pod jakim względem?

— Polityk: „Dla bezpieczeństwa naszych granic. Tak samo, jak Francya nie mogłaby się zgodzić na zainstalowanie się nasze w Belgii, o trzy godziny jazdy od Paryża,—i my także n i e c h c e m y n a d a l w i d z i e ć B e r l i n a z a g r o ż o n e g o p r z e z a r m i e r o s y j s k i e, rozlokowane w Polsce, która jak wielki klin, wrzyna się pod samą naszą stolicę. Kwestyą naszą zasadniczą jest to, by Rosyanie pozostali odtąd u siebie, po drugiej stronie Polski, byśmy mieli tę ostatnią, jako sąsiadkę i przyjaciółkę"!

— Privat: „Dobrze, ale w jaki sposób chcecie, by Polska stała się waszą przyjaciółką, skoro zatrzymujecie Poznańskie, któreście zagarnęli na mocy podziału"?

— „Nie możemy Poznańskiego oddać—odpowiada polityk niemiecki—gdyż Berlin bez niego znalazłby się na samej prawie granicy. Prócz tego prowincye te mają zaludnienie mieszane, liczące prawie połowę Niemców".

— „Dzięki waszej metodzie kolonizowania, która wam napewno nie zaskarbia przyjaźni Polaków—wtrącił prof. Privat".

— „Przyjaźń ta jednak jest nam niezbędną. Uczynimy ofiary, ażeby ją zdobyć. B ę d z i e t r z e b a z m i e n i ć s y s t e m r z ą d z e n i a w P o z n a ń s k i e m, b e z w ą t p i e n i a, ale interes ma pierwszeństwo przed miłością własną".

— „Gdybyście byli w stanie, zaanektowalibyście z ochotą Polskę, żeby być jej pewniejsi?

— „Nie bylibyśmy tak naiwni, drogi Panie, gdyż wiemy dobrze, że wprowadzilibyśmy w ten sposób do cesarstwa wroga wewnętrznego o żywotności potężnej. Chcemy zachować naszą jedność języka i narodowości. P o t r z e b a n a m p a ń s t w a - b u f o r u n a w s c h o d z i e i u c z y n i m y w s z y s t k o, b y P o l s k a N i e p o d l e g ł a n i e m i a ł a o d t ą d p o w o d u n a s n i e n a w i d z i e ć. Jest to koniecznością".

— „Przyznajcie więc, że nie dzieje się to dla pięknych oczu Polaków"?

— „Któżby temu uwierzył? I n t e r e s r z ą d z i d z i ś w s z y s t k i e m. Polacy inteligentni wiedzą, że jest to g w a r a n c y a d l a n i c h p e w n i e j s z a o d w s z e l k i c h p i ę k n y c h a p u s t y c h f r a z e s ó w, r z u c a n y c h i m z e s t r o n y r o s y j s k i e j".

— „A na armię polską czy bardzo liczycie"?

— „Żołnierze są zawsze użyteczni, ale teraźniejszość nie powinna psuć przyszłości. Lepiej będzie otrzymać małą armię ochotniczą, niż wywołać opór, rekrutując przymusowo. Zresztą, nie moglibyśmy jej stworzyć. T o m u s z ą z d e c y d o w a ć P o l a c y s a m i. Armia ich może nam być pożyteczną, by oswobodzić żołnierzy naszych, broniących Polski od Rosyan, ale może być także niewygodną, zależnie od zachowania się Polaków względem nas. Nic niema pilnego w każdym razie".

Na tych słowach zakończył się interesujący i wrażenie zupełnej szczerości czyniący dyalog, do którego p. Privat dodaje jeszcze uwagę, że podobne, w treści swej te same zdania słyszał od wielu innych wpływowych polityków i dyplomatów niemieckich, którzy z łatwo zrozumiałych względów prosili go, by nie ogłaszał ich wywodów z podaniem nazwisk.

Regulamin Rady Stanu

uchwalony przez ogólne zebranie Rady Stanu d. 30 stycznia 1917 r.

(Dokończenie).

IV.

Departamenty.

§ 24. Celem zawiadywania poszczególnymi działami pracy, utworzonych będzie w Radzie Stanu osiem departamentów, a mianowicie:

1. Departament Wojny;
2. Departament Skarbu,
3. Departament spraw politycznych,
4. Departament spraw wewnętrznych.
5. Departament Gospodarstwa społecznego.
6. Departament Pracy,
7. Departament Sprawiedliwości,
8. Departament Wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

§ 25. Każdy departament spełnia we właściwym sobie zakresie następujące zadania:

a) opracowuje na zlecenie Wydziału Wykonawczego projekty ustaw i rozporządzeń,

b) wydaje na zlecenie Wydziału Wykonawczego opinie o takichże projektach, sporządzanych poza Departamentem,

c) zajmuje się w granicach kompetencyi Rady Stanu organizacyą i administracyą odnośnych gałęzi służby publicznej.

Organizacya Departamentu Wojny ulega zatwierdzeniu Naczelnego Komendanta Wojskowego Mocarstw Sprzy-

mierzonych, upoważnionego do tworzenia wojska polskiego. Do czasu zaś zorganizowania tego Departamentu, załatwia jego sprawy specyalna Komisya Wojskowa, wybrana przez Ogólne Zebranie Rady Stanu.

§ 27. W każdym Departamencie tworzy się stała Rada Departamentu. Do składu tej Rady wchodzą członkowie Rady Stanu, którzy swoją w tym względzie gotowość zgłoszą, oraz osoby kompetentne do grona Członków Rady Stanu nie należące, zaproszone przez Wydział Wykonawczy, za zgodą dyrektora właściwego departamentu. O gólną liczbę członków Rady oznacza Wydział Wykonawczy.

§ 28. Rada Departamentu Wyznań religijnych, Oświecenia publicznego złożona będzie: oprócz osób na ogólnej zasadzie powołanych, także i z przedstawicieli wyznań a mianowicie: z dwóch delegatów episkopatu katolickiego, jednego delegata konsystorza ewangelicko-augsburskiego, jednego delegata konsystorza ewangelicko - reformowanego i jednego delegata krajowej gminy żydowskiej.

Przy rozstrzyganiu w Radzie Departamentu spraw, dotyczących danego wyznania, delegaci innych wyznań głosu nie mają.

§ 29. Rada Departamentu wydaje swoją opinię o wszelkich sprawach natury ogólnej, wchodzących w zakres działalności danego Departamentu. W szczególności Rada Departamentu rozpoznaje projekty ustaw, statutów i rozporządzeń oraz wnioski, przedstawione jej przez Dyrektora Departamentu.

§ 30. Dyrektor Departamentu, przez Wydział Wykonawczy ze swego grona na to stanowisko desygnowany, przedstawia Wydziałowi Wykonawczemu opinię Rady Departamentu wraz z własnym wnioskiem; reprezentuje Departament w Wydziale Wykonawczym i na Ogólnem Zebraniu Rady Stanu, oraz zawiaduje sprawami Departamentu pod własną odpowiedzialnością.

§ 31. Vice-Dyrektor mianowany będzie na wniosek Dyrektora Departamentu przez Ogólne Zebranie Rady Stanu. Vice-Dyrektor zastępuje dyrektora w razie jego nieobecności i wówczas też referuje na Wydziale Wykonawczym interesy Departamentu. Z tego powodu będzie obecny, bez głosu stanowczego na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w czasie rozpatrywania interesów jego Departamentu dotyczących, oraz bierze stały udział w posiedzeniach Rady Departamentowej. Pod specyalnem zwierzchnictwem Vice-Dyrektora znajduje się Kancelarya Departamentu.

V.

Komisye przygotowawcze.

§ 35. Projekty ustaw i rozporządzeń będą oddawane przez Wydział Wykonawczy do uprzedniego zbadania odnośnym Departamentom.

O ile opracowanie tych projektów wymaga szczególnych komentacyi i studyów, tworzone będą specyalne Komisye przygotowawcze.

§ 37. Na jednem z pierwszych posiedzeń, plenum Rady Stanu zamianuje Komisyę do przygotowania projeku Sejmu i stałej Komisyi Państwowej. Przewodniczącym w tej komisyi będzie Marszałek Koronny, a jego zastępcą Członek Rady Stanu z wyboru Ogólnego Zebrania Rady Stanu.

VI.

Komisarze miejscowi Rady Stanu.

§ 38. Do czasu zorganizowania systemu administracyi lokalnej, Wydział Wykonawczy mianować będzie, za zgodą władz okupacyjnych, Komisarzy miejscowych po powiatach i większych miastach.

Osobny regulamin określa ich kompetencye.

VII.

Stanowisko członków Rady Stanu i jej urzędników.

§ 39. Członkowie Rady Stanu są urzędnikami Korony Polskiej i winni pracę w Radzie Stanu stawiać na pierwszym punkcie. Innym zajęciom stałym mogą się oddawać za wiedzą Rady Stanu. Nie są oni w Radzie Stanu przedstawicielami stronnictw ani organizacyi i nie mogą się do ich zdania odwoływać. Członkami stronnictw mogą pozostać jedynie pro foro interno, nie mogą zaś brać udziału w walce partyjno politycznej na zewnątrz. Winni też powstrzymać się od krytycznej oceny na zewnątrz Rady Stanu i podległych jej organów. Obowiązani są do zachowania tajemnicy służbowej i co do przebiegu obrad, z wyjątkiem wypadków, w których obowiązek zachowania tajemnicy będzie uchylony.

Ameryka między wojną a pokojem.

Senat amerykański a Niemcy.

WASZYNGTON 9 lutego. (TBK) Większością 78 przeciwko 5 głosom senat amerykański zatwierdził zerwanie stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.

SZTOKHOLM 9 lutego. (w. wł). Według doniesień z Nowego Yorku, w senacie i Izbie reprezentantów oczekują w najbliższym czasie dalszych osobistych oświadczeń Wi sona. Sekretarz Stanu Lansing oświadczył współpracownikowi „New-York Sun“, iż krok Wilsona nie ma na celu przedłużenia i rozszerzenia wojny, lecz przyspieszenie jej końca i doprowadzenie do pokoju. Z Nowego Yorku donoszą, że wkrótce ma być utworzony w Ameryce gabinet narodowy, w którym znajdą się oprócz wielu republikańskich mężów stanu, także Taft i Roosevelt.

BERLIN 9 lutego. (TBK). Według angielskich doniesień wprowadzają Stany Zjednoczone rozliczne zarządzenia wojenne. Między innymi uchwalono: projekt ustawy dotyczącej większych pełnomocnictw wobec zagranicznych podżegaczy i szpiegów; projekt umożliwienia rządowi nabywania okrętów leżących w portach amerykańskich, projekt wydatków na karabiny maszynowe, amunicyę i działa obronne Upoważniono rząd do uzbrojenia okrętów handlowych i zaopatrywania ich w amunicyę.

NOWY YORK 9 lutego. (TBK). Telegram „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu, że Wilson poczynił kroki, aby zachowanie się rządu w okresie naprężenia cechował spokój i rozwaga.

Urzędowo ogłoszono, że rząd amerykański pilnie dbał będzie o to, aby Niemcy i wszystkie inne obce kraje nie miały usprawiedliwionych danych do uskarżania się na Stany Zjednoczone.

Propaganda przeciwwojenna.

AMSTERDAM 9 lutego. (TBK). „Allg Handelsblat“ dowiaduje się z N. Jorku via Londyn, że w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się wielka propaganda przeciwwojenna.

Walki terenowe na froncie francusko-angielskim.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 9 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W kilku miejscach ożywiona walka artyleryi i pomyślne dla nas przedsięwzięcia patroli.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nie było szczególnych wypadków. v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN 9 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. W łuku Ypern i Wytschate jakoteż od Ancre do Somme panowała ożywiona walka artyleryi. Przed południem zaatakowali Anglicy pod Serre, zostali odparci. Na lewym brzegu Ancre nastąpiły po krótkiej przerwie nowe ataki, podczas których straciliśmy nieco przestrzeni koło Baillescourt. Na północ od St. Pierre i lasu Vaast pozostał Anglikom po całkowicie odrzuconym ataku wązki pas, znajdujący się między Mozą, Mozelę, Vorstices. Pod Fliry, po skutecznem przygotowaniu ogniowem, wdarła się jedna kompania nasza do trzeciej linii francuskiej skąd, przy nieznacznych własnych stratach przyprowadziła 26 jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Od Dueny do Dunaju nie było większych walk.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Nic nowego.

v. Ludendorff.

BERLIN 9 lutego. Urzędowo donoszą: W styczniu stracili Niemcy 34 samoloty, zaś Francuzi. Anglicy, Rosyanie — 55, z czego 26 wpadło w ręce niemieckie, oprócz tego zestrzelili Niemcy trzy płonące nieprzyjacielskie balony, Niemcy nie stracili ani jednego balonu.

Na oceanach włada łódź podwodna.

BERLIN 9 lutego. (TBK). Łódź podwodna, która powróciła, zatopiła na Atlantyku 10 okrętów o ogólnej pojemności 19.000 ton.

Pozatem zatopiono na morzu Północnem nieznany parowiec angielski (3000 ton), angielskie parowce rybackie Shamrock i Thistle, oraz po jednej angielskiej i francuskiej szkucie rybackiej.

LONDYN 9 lutego. (Reuter). Angielski okręt pasażerski „Kalifornia“ zatopiony przez niemiecką łódź podwodną: Z załogi i pasażerów, liczących razem 805 osób, wtargnęty 28 maryńarzy i 5 pasażerów, 4-osoby zabite wskutek wybuchu Pozostali przy życiu twierdzą, że nie dano żadnego ostrzeżenia.

LUGANO 9 lutego. (TBK). „Corriere della Sera“ donosi z Londynu, że w dniu 6 lutego zatopiły niemieckie łodzie podwodne statki handlowe o pojemności 50 tysięcy ton

LUGANO 9 lutego. (TBK). Parowce angielskie: „Torino“, „Hollinsiale“, „Dauntless“ i „Corsteau Prince“ zostały zatopione. Ogólna liczba pojemności wynosi około 10.000 ton

Szwajcarya a Niemcy.

BERNO 9 lutego. Szwajc. Ag. tel. donosi, że Szwajcarya objęła zastępstwo interesów niemieckich we Francyi.

Bonar Law w roli proroka.

LONDYN 9 lutego. (TBK). W parlamencie oświadczył minister Bonar Law, że Anglia liczy, iż państwa neutralne, których prawa wystawiane są na szwank narówni z interesami Anglii, wezmą udział w walca o sprawiedliwość. Mówca daje następnie pogląd na zarządzenia admiralicyi i stwierdza, że na powierzchni morza panowanie angielskiej marynarki nigdy nie było tak pełne, jak teraz, przyczem Anglia uwzględnia nietylko prawa państw neutralnych, ale także i ich drażliwość. Bez marynarki Anglia i jej sojusznicy nigdyby nie mogli zwyciężyć. Co się tyczy łodzi podwodnych, to Anglia zastanawia się nad przeciwdziałaniem tej broni. Zamiar Niemiec wygłodzenia kraju i wywołania przez to klęski nie uda się.

Dając pogląd na sytuacyę wojskową oświadczył Bonar Law, że wszystkie fakty rokują zwycięstwo koalicyi. Rosya poczyniła postępy koło Rygi, taki sam sukces, może tylko w mniejszym stopniu, osiągnęły wojska rosyjskie na Bukowinie Ubolewania godny jest los Rumuni, lecz mimo zajęcia części kraju, armia rumuńska istnieje i stoi w pogotowiu do walki. Dzięki tej armii, jakoteż armii rosyjskiej, powstrzymano Niemców nad Seretem. Niemcy nie osiągnęli w Rumunii celu, do którego dążyli, ponieśli ciężkie straty i nie mogą już podołać tym wytężeniom, jakie ich czekają na innych frontach, skoro tylko odpowiednia pora roku nastanie.

Zdaje się, że zwłaszcza dzięki oficerom angielskim zniszczono większą część zboża, na które Niemcy w Rumunii liczyli. Przyjąć też należy, że kopalnie naftowe zostały umiejętnie i skutecznie zagwożdżone. Chociaż wojska serbskie pozbawione są ojczyzny, biorą udział w walce.

Bomba na giełdzie.

AMSTERDAM 9 lutego (TBK). W głównem wejściu do gmachu giełdy eksplodowała bomba Nikt nie zginął; niema szkody; sprawca nieznany.

Wieści ze stolicy.

(Odczyty o wojskowości polskiej. — Do czego dąży Stowarzyszenie nauczycielstwa elementarnego? — Kursy praktyczne dla nauczycieli gimnastyki.— Zamiast nazw moskiewskich — polskie. — Podatek od widowisk.)

(*Korespondencya własna „Gazety Polskiej“*).

WARSZAWA, 7 lutego.

Sprawy wojskowości polskiej interesują naszą stolicę bardzo żywo. Świadczą o tem dobrze odwiedzane odczyty z dziedziny wojskowości, urządzane od pewien czas. W dniach najbliższych w sali odczytowej Tow. miłośników historyi w „Kamienicy ks. Mazowieckich“ (Stare Miasto № 31) wznowione będą przerwane chwilowo odczyty z cyklu „Dzieje wojskowości polskiej“. Odczyt 7-my z tego cyklu p. t. "Legiony i Ks. Warszawskie“ wygłosi dr. Wincenty Łopaciński. Odczyt 8-my p. t. „Żołnierz polski 1863 r.“ wygłosi p. Józef Dąbrowski, d. 15-go b. m. Odczyt 9-ty „Ogólny rzut oka na dzieje wojskowości w Polsce“ — prof. Tadeusz Korzon dnia 22-go b. m.

Donosiliśmy przed niedawnym czasem o powołaniu do życia Stowarzyszenia nauczycielstwa elementarnego. O celach i zadaniach tego nowego zrzeszenia, którego działalność obejmować ma całe Królestwo Polskie, informuje nas odezwa Stowarzyszenia:

„Niedawno zorganizowane Stowarzyszenie nauczycielstwa szkół elementarnych (Senatorska 19) powstało w celu zgrupowania żywiołu nauczycielskiego, rządzącego się następującemi wytycznemi:

Szkoła jest miejscem, gdzie młodzież zdobywa wykształcenie umysłu urabia charakter i wolę na wzorach ogólno ludzkich, a przedewszystkiem polskich.

Nie może uprawiać patryotyzmu partyjnego lub skłaniać się do tego lub innego **układu politycznego**, ale wzrastać w umiłowaniu języka, religii, ziemi i wszystkiego, co jest bezwzględnie szlachetne i wzniosłe.

Młodzież, w tym duchu wychowana, zetknąwszy się w przyszłości z koniecznością wyboru działania, wybierze zawsze **najszlachetniejsze i najlepsze dla Polski.**

Stan nauczycielski nie może sobie rościć pretensyi do arbitralności i **wyłączności** w wychowaniu dziatwy polskiej, przeciwnie sprzymierzyć się musi ze **wszystkimi stanami** i ludźmi dobrej woli, którzy swój czas, majątek, zdolności i umiejętność pragną poświęcić kształceniu młodego pokolenia.

Stan nauczycielski, działając w zupełnej uległości dla przepisów państwa polskiego, ma prawo i obowiązek żądać dostatecznego zabezpieczenia materyalnego i poszanowania swej pracy.“

Wydział szkolny zamierza zorganizować kursy praktyczne dla kandydatów dla nauczycieli gimnastyki oraz kierowników gier i zabaw w szkołach miejskich.

Semestr zimowy w uniwersytecie warszawskim kończy się d. 3 marca r. b. Semestr letni rozpocznie się d. 14 go kwietnia i skończy się d. 15 lipca.

Semestr zimowy roku szkolnego 1917/18 rozpocznie się d. 1 go października r. b.

Sprawa zmiany nazw niektórych ulic, debatowana w swoim czasie w Radzie miejskiej, załatwiona została przez władze okupacyjne pomyślnie. Mianowicie prezydyum policyi zawiadomiło o tem magistrat, ten zaś polecił wydziałowi budowlanemu przygotowanie nowych tablic i umieszczenie ch na rogach ulic. Zgodnie z zatwierdzeniem otrzymają nowe nazwy ulice: Włodzimierska — ulica Czackiego, Hr. Kotzebue — ul. Fredry, Erywańska — Kredytowa, Kaliksta — Śniadeckich, Teodora — Chałubińskiego, Leopoldyny — Emilii Plater, Aleksandryjska—Zygmuntowska, Konstantynowska—Floryańska, Nowoaleksandryjska — Puławska, Plac św. Aleksandra — plac Trzech Krzyży, Junkierska—Kozia i Skwer Konstantynowski — skwer Mickiewicza.

Co do pozostałych zmian, proponowanych przez organy miejskie — zatwierdzenie jeszcze nie nastąpiło.

Pobierany za czasów rosyjskich podatek od widowisk w postaci $^{1}/_{6}$ od dochodu brutto na rzecz teatrów warszawskich uniemożliwiał prace twórczą przedsiębiorców prywatnych. W sierpniu 1915 magistrat zmienił ten haracz, wyznaczając zreformowany podatek od widowisk w wysokości 15 % na rzecz ka-

sy miejskiej, co wówczas wywołało żywe w sferach teatralnych oburzenie. Interpelowano wówczas i później Radę miejską, rzeczoznawców, ale napróżno. Magistrat trwał przy swojem i — pobierał wysokie podatki. Nie mogąc jednak ignorować nieustannych protestów ze strony sfer teatralnych, powołano w sierpniu 1916 r. do życia komisyę, która ustaliła, że zrzeszenia teatrów Rozmaitości, Letniego i Nowości winny płacić podatek 15%, z zachowaniem obowiązujących przepisów.

Co się tyczy teatrów Polskiego i Małego, to uznano, iż zrzeszenia te mu szą również płacić 15% podatku. Z uwagi jednak na wyjątkowe warunki, w jakich zrzeszenia te pracują, i z uwagi na dowiedziony krytyczny stan interesów tych scen, magistrat przyznał specyalne zapomogi do d. 1 stycznia 1917 r.: teatrowi Polskiemu po 1,300 rb. miesięcznie (razem 5.000 rb.) i teatrowi Małemu po 450 rb. mies. (razem 1,800 rb.), z warunkiem dawania raz na tydzień przedstawień popularnych po cenach najniższych, oraz robienie odpowiedniego doboru repertuaru.

Powyższe przepisy podatkowe nie dopisały jednakże. Pomimo rygoru okazały się za ubiegły 5 miesięczny okres poważne niedobory podatkowe. Obecnie stworzono specyalną komisyę, która ma sprawę ostatecznie załatwić.

r. b.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Sobota Scholastyki P., Sylwana B.M.
Niedziela Objaw. N. M. P. w Lourdes.
Poniedziałek Eulalii P.
Wschód słońca 7·30, zachód 5·00.

Ogólno-krajowa.

O nowym wicegubernatorze pisze „Ziemia Lubelska":

Marszałek polny Ursyn Pruszyński dał się bliżej poznać, będąc w ub. roku na stanowisku komendanta etapowego. Na tem stanowisku kierował równocześnie wszelkiemi sprawami cywilnemi na Wołyniu i Chełmszczyźnie. Okazał wówczas tyle życzliwości i zrozumienia polskich interesów, że opinia naszych kresowców, w obronie których występował na każdym kroku, dała mu miano „Obrońcy".

Z Warszawy.

Technika wojenna. Sekcya informacyjno-statystyczna wydziału techniki wojennej, zbierając materyał statystyczny, dotyczący potrzeb wojska i wytwórczości przemysłu wojennego, zwraca się do osób i firm zainteresowanych z prośbą o zgłoszenie swych adresów do Wydziału. Osobistych wyjaśnień udzielają dyżurujący członkowie Sekcyi codziennie za wyjątkiem świąt w godzinach między 5-tą a 7-mą popoł., w kancelaryi Stow. Techników w Warszawie, ul. Czackiego nr. 5. Pod tym adresem należy również kierować korespondencye.

Z kraju.

Nie uznają Rady Stanu. W Kaliszu odbyło się 26 stycznia pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej, na którem zaraz po otwarciu posiedzenia, przewodniczący Rady adwokat p. Karol Wyganowski odczytał w imieniu grupy radnych rodzaj deklaracyi, proponując przesłać ją w formie adresu od Rady miejskiej w Kaliszu do Rady Stanu.

W dyskusyi naprzód ławnik p. Karwaciński starał się „utrącić" całą tę sprawę ze względów „formalnych", twierdząc, iż wniesienie deklaracyi tej nie było umieszczone na porządku dziennym zebrania. Gdy jednak burmistrz miasta p. Prądzyński zgodził się na wprowadzenie deklaracyi na porządek dzienny — zabrał głos radny adwokat p. Telesfor Kożuchowski, sprzeciwiając się wogóle wysłaniu adresu do Rady Stanu.

Poparł go w tem jeden z nacyonalistów żydowskich radny Awonsohn. W głosowaniu przeciw wysłaniu adresu oświadczyło się 14 radnych, za wysłaniem 8 radnych, a 2-ch wstrzymało się od głosowania — i temsamem wniosek na wysłanie hołdowniczego adresu upadł.

Z Dęblina. Nowozaciężeni legioniści. P. Zygmunt Augustyński opisując życie w dęblińskim legionowym obozie ćwiczeń zauważa, że obraz obozu ćwiczeń w Dęblinie byłby niezupełny, gdyby nie wspomniano o tak zwanej kompanii rekrutów (jest ich na razie przeszło 500), którzy wszystkie ćwiczenia przechodzą osobno i odrazu na modłę niemiecką według następującego rozkładu prac i zajęć:

O g. 6 rano pobudka. Od 6—7 śniadanie, ubieranie się, mycie. Od 7—8 apel, gimnastyka, przegląd broni. Od 8—11 ćwiczenia w polu. Od 11—12 raport w kompaniach, batalionach i w komendzie pułku. Od 12—2 popołudniu obiad. Od 2—3 ćwiczenia w polu. Od 3—6 wykłady w koszarach, prowadzone przez oficerów legionowych i instruktorów niemieckich. Od 6—7 wiecz. naprawa żołnierskich rzeczy, umundurowanie itd. O 7 g. kolacya. O g. 7—9 wolne, o g. 9 układanie się do snu.

Liczba rekrutów wciąż wzrasta, jakkolwiek dotąd do szeregów wojska polskiego tylko ci byli wcieleni, którzy poszczególnym oficerom werbunkowym objawili chęć natychmiastowej służby. Wielu z nich jeszcze w ubraniach cywilnych odbywa musztrę, wkrótce jednak nastąpi umundurowanie ich i przekształcenie w rzeczywistych żołnierzy.

Z ziem polskich.

Narady w kwestyi polskiej. Piszą z Wiednia: Subkomitet komisyi politycznej Koła polskiego, w którego skład wchodzą, oprócz prezesa Bilińskiego, członkowie prezydyum Abrahamowicz, Głąbiński, Daszyński, German i Kędzior, oraz prezydent dr. Leo, członek Izby panów, hr. Ag. Gołuchowski i wiceprezes N.K.N. prof. L. W. Jaworski — odbył 5. b. m. dłuższą konferencyę, poświęconą całemu kompleksowi kwestyi, łączących się z kwestyą polską.

Sprawa wyodrębnienia Galicyi. Dnia 19 go lutego rozpoczną się w Wiedniu obrady pełnej parlamentarnej komisyi Koła Polskiego poświęcone sprawom bieżącym oraz sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Z Krakowa. Brak węgla przy mrozach obecnych jest plagą, która świeżo dotknęła Galicyę. Cierpią zwłaszcza miasta większe. We Lwowie, Przemyślu, Bochni zamknięto już z tego powodu szkoły; w Krakowie będzie musiało stać się tosamo, gdyż cały miejski zapas węgla wynosił onegdaj zaledwie 20 wagonów, a dalsze transporty nadchodzą bardzo powoli.

Wystawa w pałacu Sztuki z powodu braku opału i powołaniu służby do wojska otwarta jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków, tylko od 11 — 3 godz.

Kurs policyi targowej. Komunikują nam: Celem wykształcenia organów policyi zdrowia i artykułów spożywczych odbędzie się w najbliższych miesiącach w c. k. Zakładzie badania środków spożywczych w Krakowie sześciotygodniowy kurs naukowy. Do uczestnictwa w kursie dopuści się kandydatów, którzy wykażą się dowodami z ukończonej co najmniej szkoły wydziałowej, oraz złożą przepisane czesne w kwocie 50 koron. Zgłoszenia na kurs (ostemplowane podanie do dyrekcyi zakładu wraz z metryką chrztu lub urodzin, oraz świadectwem szkolnem) należy wnosić do starszego inspektora zakładu najpóźniej do dnia 8 lutego. Przy zgłaszaniu należy złożyć ewentualną prośbę o uwolnienie od czesnego popartą świadectwem ubóstwa. O przyjęciu na kurs uwiadomi się kandydatów na 4 tygodnie przed jego rozpoczęciem.

Zwracamy uwagę, że absolwenci tego kursu mogą liczyć na odpowiednie posady w miastach Królestwa.

Ze Lwowa. Rada Stanu do Lwowa. W odpowiedzi na telegram Lwowa, nadesza do Rady Stanu następująca depesza:

„Warszawa. Za wyrażone nam życzenia, przesyłam imieniem tymczasowej Rady Stanu Prześwietnej Radzie stołecznego m. Lwowa wyrazy głębokiej podzięki i czci. — Marszałek koronny: Niemojowski".

Pod pręgierz. Podobnie jak w Wiedniu taksamo i we Lwowie sklepikarze, handlarze, dostawcy i t. d. dopuszczający się nadużyć, oprócz kar przewidzianych dotychczas ustawą, będą karani jeszcze przez podawanie do publicznej wiadomości za pomocą plakatów i gazet ich nazwisk i przewinienia. (Przydałoby się podobne zarządzenie i u nas. *P.R.*).

Karty poboru soli. W ubiegłą sobotę rozdano po raz pierwszy mieszkańcom Lwowa karty poboru soli. Na miesiąc przeznaczono dla osoby 1 kilogram soli.

† Stanisław Jaworski artysta malarz — talent oryginalny, akwarelista — przeżywszy lat 38 zmarł 4 b.m. w szpitalu powszechnym na gruźlicę płuc.

Ze świata.

Słonie, jako zwierzęta pociągowe. Przed kilku dniami ujrzał Berlin niezwykłe widowisko. Oto cztery słonie, wynajęte w menażeryi Hagenbecka, ciągnęły cztery wozy naładowane wysoko papierem rotacyjnym. Wiozły go z dworca kolei Anhalckiego do drukarni znanego dziennika „Berliner Tageblatt". Funkcyę woźniców pełnią Hindusi, będący w menażeryi dozorcami słoniów.

Holandya przeciw wojnie. Do burmistrza amsterdamskiego zgłosiła się deputacya obywateli, która zażądała wydania zakazu wywozu z kraju wszelkich środków żywnościowych. Odpowiedział on, że użyje całego swego wpływu w rządzie, aby nie dopuścić do udziału Holandyi w wojnie.

Zapiski.

„Czasopismo Górniczo Hutnicze". Staraniem Związku pod Redakcyą Komitetu wyszedł zeszyt № 4, którego treść następująca: Unarodowienie przemysłu naftowego: Inż. górn. Maryan Szydłowski. Uboczne opory ruchu w wyciągach kopalnianych: Prof. gór. Karol Miłkowski. Zamykanie wody przy pomocy pierścienia gumowego lub ołowianego: Stanisław Baczyński. Kilka słów o galicyjskim hutnictwie żelaznem: Inż. Zenon Jędrkiewicz. O gazach ziemnych: Aleksander Ost. Przemysł górniczo-hutniczy na górnym Śląsku: Emil Caspari. Badania geologiczne terenów naftowych na wyspie Sumatrze (z ilustracyami): Dr. T. Tołwiński. Zjazd przemysłowców naftowych: K. Z. Wytwórczość węgla w Austryi w miesiącu październiku i listopadzie 1916 r.: T. F. Borysławski okręg naftowy. Sprawy bieżące. Wspomnienie pośmiertne. Sprostowanie.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Pańska 7. Przedpłata roczna 18 k. Numer pojedyńczy 2 k.

Odpowiedzi Redakcyi:

P. Kasp. w Olkuszu. Odbiór wszelkich datków kwitujemy zawsze w Gazecie. To wystarcza. Specyalnych kwitów na ten cel nie posiadamy.

P. D. w Sosnowcu. Dlaczego to milczenie? Co z „Głosem Sosnowieckim"?

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy.

Józef Ciembroniewicz

Z cyklu: „Ludzie i rzeczy".

13. Jak se Felek przyśpiewywał w czasie wojenki.

Felkowi z Oleandrów strasznie się od samego początku udało w Legionach, a najbardziej podobało mu się to, że legioniści prawie ciągle śpiewają. W jednej też chwili przyswoił sobie legionskie przyśpiewki i śpiewał je nie tyle dźwięcznie i mile, ile fałszywie i z zapałem, nie tyle uczenie, ile przez dzień cały i przez te śpiewki raz mało nawet nie zginął.

Dziwowali się wszyscy onej Felkowej ochocie do śpiewania i nieraz ten i ów to nawet przykład mu porządnie, gdy Felek ze śpiewanką jaką wyjechał nie w porę, ale na ogół cierpiano go i czasem udawało się Felkowi bodaj nawet kantorem kompanijnym i podpowiadać i rozpoczynać śpiewki.

Ale jakżeż tu było nie zawtórować bestyi gdy np. wydzierając do szturmu z karabinem za lufę poczynał wyć jak opętany:

„Moskal świnia ostrzy zęby
Wybijem mu wszystkie z gęby"!

Jakie takie muzykalne ucho nie zdzierżyło zniesć fałszowania Felkowego i poprawiało:

„Marsz chłopcy w ten bój krwawy
Staniem z Mochem do zabawy".

I walili już z przyśpiewanką za Felkiem jak na gody.

Bardzo lubił Felek śpiewać:

— „Jedzie, jedzie na kasztanie!"— bo to i melodya mu się nadawała a i słowa też. Zawodził też: „Hej, hej komendancie miły, wodzu mój" z takiem uczuciem, że żaby z rowów strzeleckich uciekały, nie oglądając się nawet za siebie.

Czasem, kiedy mu się zbytnio przypominała czarna Mańka z Kowodrzy i rozpierać go poczynała tęsknica, siadał gdzieś zdala od wszystkich i wyciągał:

„Legionie, Legionie!
Dziewka nie szalona,
Żeby się jej chciało
Pokochać Legona!
Bamładra!"

Ale rozpaczliwe takie zwątpienia mijały szybko i Felek po chwili pewny już Mańki zaczynał:

— „A gdy służbę mą porzucę
I szczęśliwie do dom wrócę?
Bądź spokojny, wrócisz z wojny
Pocałunek dam!"

— — — — — — —

Felek spodziewał się, że Czarna Mańka wierną mu będzie, ale sam to ta niebardzo jej wiary dotrzymywał.

— „Mężczyzna i do tego wojak — rozumował — to co innego. Na wojnie się przecie nie ożynie, bo nima na to czasu, że ta kiedy nie kiedy, to cóż psiakrew? Niewolno?

I można nawet w tajemnicy przed Mańką powiedzieć, że Felek dosyć był łasy na wdzięki niewieście i miał u niewiast powodzenie, nie tyle może przez swą gębę, choć także niczego była, ile przez ów legioński mundur, za którym rwały dziewczęta i wiejskie i miejskie jak szalone.

Niech też jeno na parę godzin przystanęła gdzie kompania, Felek raz dwa umiał znajomość zawrzeć, a że nie lubił budzić zazdrości u kolegów, a nie miał ochoty dzielić się z nimi swojem zdobyczami, starał się zawsze serce swe umieścić gdzieś dalej od kwater.

Pewnego razu zajęli nasi jedną połowę wsi, a Mochy zakwaterowały się na drugim końcu. Nie było w tem nic dziwnego i trafiało się nawet często.

Nim jeszcze Mochy ów ogonek wioski zajęli, Felek wyszukał se tam po swojemu dziewuszkę, że palce lizać i niech tylko wolny był od służby, darł na koniec wsi nie zważając na błoto, bo nima złej drogi do swojej niebogi.

Przyszedłszy do chałupy zazwyczaj nie właził, bo nie lubił „by starzy na niego gały wywalali", ino stawał pod stodołą i śpiewał jakowąś przyśpiewkę po swojemu od serca, a dziewczyna raz z izby wychodziła.

W tym dniu, w którym Mochy się zakwaterowały, zdołał się uwolnić do piero pod wieczór i dobrze już ciemno było, gdy huknął pod stodołą:

— „Puku, puku w okieneczko
Otwórz, otwórz panieneczko
Bo dziewczyna dla ułana,
To pociecha niezrównana".

Zazwyczaj nim prześpiewał jedną zwrotkę, dziewczyna się pokazywała, dziś jednak nie dała znaku życia. Więc Felek głośniej z innej beczki:

— „O mój rozmarynie rozwijaj się!
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się"!

Prześpiewał jedną zwrotkę, drugą, a tu nic.

Ogląda się bo coś, zaszemrało za nim. Był pewny, że dziewucha mu figle robi i chce go z tyłu zajść, a tu skrada się ku niemu dwóch Mochów.

— „Chciały ci mnie dranie gołemi rękami z tyłu wziąć! „Juścić"!

Jak mój Felek po krakowsku runie z głową naprzód, jak urżnie w dołek jednego, ten już buch na ziemię. A Felek łap za karabin i w drugiego. Ten w nogi a Felek za nim:

— „Ciś karabin, bo strzelę"!
Moskal buch karabinem.
— „Stój, bo już strzelam"!
— Moskal stanął.
— „Rzuć bracie trzy kroki przedemną, boś niewolnik"!

I przyprowadził go do komendanta i przyniósł dwa karabiny moskiewskie.

A kiedy komendant pytał się przy jakiej okazyi wziął go, nie przyznał się ze wszystkiem:

— „Na przyśpiewkę se psiakrew wyszła no i wziąłem"!

KRONIKA DĄBROWSKA.

Przyłączenie Dąbrowy do Olkusza! Sprawa połączenia tych dwóch dotychczas samodzielnych obwodów zbliża się szybko ku realizacyi; niestety nie całkiem po myśli i nie według życzeń obywateli Dąbrowy. Siedzibą władz obwodowych ma bowiem być odtąd nie Dąbrowa a Olkusz, co oczywiście fatalnie odbiłoby się na stosunkach takiego centrum przemysłowo-handlowego, jakiem jest nasze miasto, ustępujące miejsca Olkuszowi jedynie pod względem historycznym, t. j. pod względem dawności istnienia. Zagrożenie w ten sposób najżywotniejszych interesów Dąbrowy wywołało odruch w sferach obywatelskich. Planowana jest akcya przedstawienia władzom okupacyjnym fatalnych skutków takiego przyłączenia. Jak nas informują nie wszystko w tej sprawie jest stracone i może jeszcze uda się uzyskać pomyślną decyzyę.

Do ważnej tej kwestyi powrócimy w n-rze najbliższym.

„Prosimy o powtórzenie..." Zdarza się dość często, że od różnych towarzystw a nawet i od osób prywatnych otrzymujemy notatki kronikarskie (komunikaty a nawet ogłoszenia), do których dodaną bywa uwaga: „prosimy o powtórzenie", poczem następuje liczba 3, czasem nawet 5 razy... Zyczeniom takim nie możemy niestety zadość czynić. Rozmiary pisma, wzgląd na czytelników zmuszają nas do uwzględniania stale nowego materyału.

Notatki, które mają być kilkakrotnie powtarzane są już raczej ogłoszeniami — i w sprawach dotyczących ich zamieszczania prosimy porozumieć się zawsze z administracyą pisma, która ogłoszenia towarzystw oblicza wedle specyalnej, niskiej taryfy.

Ogólne roczne zebranie. W dniu 18 bm. w sali (dawnej) przy plebanii w Dąbrowie odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich o godzinie 2 popołudniu w pierwszym terminie, a o godzinie 3 popołudniu w drugim bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd uprasza o liczne przybycie członków.

Czytelnia pism Przypominamy, że w lokalu biblioteki W-nej p. Kozłowskiej przy ul. Króla Sobieskiego 15 zostala otwarta czytelnia pism codziennych i tygodników. Czytelnia zawiera między innemi tygodniki warszawskie. zotwarta jest codziennie od 7—9 wiec. O rem i święta od 3—5 pp. Zarząd czytelni, chcąc umożliwić jaknajszerszemu ogółowi korzystanie w tych wielkich i ciekawych czasach z pism całej Polski, wyznaczył za czytanie opłatę minimalną tak, że opłata jednorazowa wynosi 2 hal., miesięczna 30 hal. Sądzimy, że jasny i ciepły lokal zachęci liczmych czytelników do korzystania z tej pożytecznej instytucyi.

Echa Będzińskie.

(h) **Stowarzyszenie lokatorów m. Będzina.** Władze okupacyjne zalegalizowały stowarzyszenie lokatorów miasta Będzina. Organizacyjne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 11 lutego o godz. 4 popołudniu w sali „Harmonia". Na zebranie to zaprasza Komitet Organizacyjny mieszkańców Będzina bez różnicy wyznania i narodowości.

(b) **Do Towarzystw polskich** w Będzinie są także i w innych miastach, zwracamy się z prośbą o nadsyłanie nam komunikatów, sprawozdań i t. p.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Odczyt o Radzie Stanu.** W poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 8 wieczorem w teatrze Zimowym wygłosi p. Medard Downarowicz nader interesujący odczyt o Radzie Stanu. Bilety są do nabycia w księgarni W-nej Regulskiej.

Odczyt odbędzie się staraniem Ligi Kobiet.

(s) **Ogólny Zjedn. Żydowski Komitet Wyborczy ogłasza** odezwę do współwyznawców w której czytam.:

„Obywatele! Ożywieni najlepszą intencyą dla sprawy tak doniosłej, jak wybory radnych do Rad miejskich, musimy się solidaryzować z całem społeczeństwem polskiem i stojąc na stanowisku obywateli Państwa Polskiego wykazać nasze gorące uczucia dla kraju, z którym od wieków łączą nas nierozerwalne więzy".

W końcu wzywa Komitet wszystkich jednako z nim myślących żydów, by nikt od spełnienia obowiązku wyborczego się nie uchylił, albowiem strata jednego głosu może zadecydować o stracie mandatu.

Kuryer Zawiercia.

Sylwetki radzieckie.

Zawiercie, 8 lutego.

Podajemy dziś z krótkimi objaśnieniami listę radnych „Wyborczego Komitetu centr.":

1) Michał Terech — inżynier i dyrektor kasy pożyczkowej, z której to kasy wypożyczył firmie „Krawczyk i S-ka" 30 tysięcy rubli na 6%, gdzie był spólnikiem, a od biedaków pobiera kasa 90%.

Jako człowiek w gruncie rzeczy jest niezły, brak mu tylko silnej woli, to też prowadzony jest na pasku przez dyr. Szymańskiego.

2) Bronisław Bartkiewicz — lekarz firmy w fabryce Akc. Tow. Zawiercie, człowiek zupełnie niezainteresujący się sprawami społecznemi i obce mu są sprawy miejskie.

3) Ignacy Grabiński — dyrektor miejscowego gimnazyum. Z przekonań — demokrata, człowiek światły i prawy, niepowodujący się osobistemi względami i niepodlegający żadnym wpływom osób drugich.

4) Adolf Borenstein — drukarz, żyd-syonista.

5) Stanisław Szymański — inżynier, generalny dyrektor Akc. Tow. „Zawiercie", główny reżyser „Wyborczego Komitetu Centralnego". Z przekonań — kosmopolita, chciwy władzy.

Jako działacz społeczny odznaczył się niedołęstwem, gdyż będąc prezesem „Wzajemnego Kredytu Miejskiego", dopuścił do nadużyć kasowych w sumie 30 tysięcy rubli przez głównego buchaltera — Rezlera, który skończył samobójstwem z obawy przed odpowiedzialnością sądową.

6) Marcin Günsberg — dyrektor handlowy Akc. Tow. „Zawiercie", żyd-syonista. Człowiek dobry, lecz pozbawiony własnej woli i podlegający wpływom dyrek. Szymańskiego.

7) Ignacy Banachiewicz — inżynier; człowiek bierny i działający pod wpływem dyr. Szymańskiego, gdyż jest związany interesami z Akc. Tow. „Zawiercie".

8) Franciszek Szymański — inżynier od Hulczyńskiego, człowiek mało znany ogółowi Zawiercia.

9) Mordka Hel Windman, właściciel browaru, popierający sprawy czysto żydowskie.

10) Majer Frenk — kupiec, związany interesami z fabryką Akc. Tow. „Zawiercie".

11) Hersz Liberman — dostawca drzewa dla fabryki Akc. Tow. „Zawiercie".

12) Franciszek Zieliński — piekarz i właściciel domu.

13) Jan Pasterbiński, główny dostawca medykametów i chemikalii dla fabryki Akc. Tow. „Zawiercie". Człowiek prawy i szlachetny, cieszący się ogólnie sympatyą Zawiercia.

14) Samuel Sojka — właściciel domu, bez określonego zajęcia, wyrasta, gdzie go nie posieją, jeżeli chodzi o rubla.

15) Piotr Kuchta, b. dependent rejenta, obecnie tymczasowy rejent; człowiek mało interesujący się sprawami ogółu.

16) Bolesław Rok — b. sołtys za czasów rosyjskich, uniżony sługa dyr. Szymańskiego.

17) Ks. kanonik Zientora proboszcz miejscowy. Chciałby wszystkim dogodzić, ale mu się to nie udaje, gdyż paraliżuje jego dobre chęci wpływ dyr. Szymańskiego.

18) Samuel Weicen — urzędnik Akc. Tow. „Zawiercie" podległy dyr. Szymańskiemu. Bez własnego zdania.

19) Bronisław Zakrzewski, b. woźny gubernatora Radomskiego, obecnie prywatny obrońca sądowy.

20) Konstanty Piotrowki — nauczyciel szkoły fabrycznej Akc. Tow. „Zawiercie".

21) Józef Korzec — murarz z fabryki Ernego.

22) Józef Kapuśniak — robotnik fabryki Akc. Tow. „Zawiercie". Bez własnego zdania.

23) Antoni Wieczorek — pisarz Akc. T-wa „Zawiercie"; człowiek bierny i niemający żadnego wpływu na brać robotniczą.

24) Józef Bogdał — majster fabryki Akc. T-wa „Zawiercie".

Z powyższej listy jest rzeczą aż nadto widoczną, że przyszli Radni miasta Zawiercia, gdyby przeszła lista dyr. Szymańskiego, są przeważnie urzędnikami T-wa Akc. „Zawiercie" i osobami mającymi styczność handlową z fabryką. Sprawdza się więc to, co było powiedziano w pierwszej korespondencyi, że całym Zawierciem będzie rządził dyrektor Szymański. *Wiarus.*

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.